



# Instruktor

MIESIĘCZNIK CHORĄGWI STOLECZNEJ ZHP



**Akcja 70.**

**Nic tak nie jednoczy jak  
wspólny sukces**



Związek  
Harcerstwa  
Polskiego





## Niech Wam się narodzi...

Pierwsze skojarzenia i myśli związane ze słowem „narodzi” powędrują prawdopodobnie u większości z Was, drodzy Czytelnicy, w kierunku spraw duchowych i religijnych. Jeszcze niedawno dla osób wierzących narodził się Zbawiciel, dla wszystkich innych, którzy dali się ponieść świątecznemu nastrojowi, nadszedł czas zadumy i refleksji. Za nami także Nowy Rok, który co 365 dni skłania do przemyśleń, podsumowań i powzięcia noworocznych postanowień. Mamy wówczas ambitne plany, jednak z ich realizacją bywa już różnie. Życie harcerskie niejednokrotnie staje w konflikcie z tym „cywilnym”, a konsekwencje bardziej lub mniej sprawnego szafowania czasem zazwyczaj stają się dla kogoś lub czegoś bolesne.

Z czego wynika taka ciągła pogoń za mijającymi terminami, podjętymi zobowiązaniami? Czy to ogólna tendencja narodu i obec-

nych czasów? Czy to problem jednostki, czy może wszyscy mamy jakiś defekt? Dlaczego ciągle nie starcza nam sił i czasu? Dlaczego nie pracujemy efektywnie? A może problem tkwi w drobnych kłamstewkach, którymi sami siebie oszukujemy i odkładaniu wszystkiego na później?

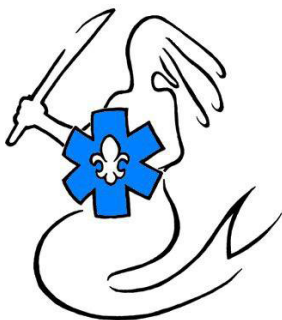
Urzeczona mnogością wspomnień i emocji, których doświadczyłam, przyglądając się zdjęciom, dyplomom, wykorzystanym biletom, podziękowaniom, kolażom i innym prezentom od najbliższych, znajdującym się na ścianie pokoju mojej przyjaciółki-harcarki, chcę się z Wami podzielić pewną myślą. W jednym z momentów mój wzrok spoczął na kartce ze słowami: „Możesz, tylko Ci się nie chce”. Zaskoczyło mnie to: moja przyjaciółka, osoba tak aktywna i dobrze zorganizowana... czyżby ten napis miał oznaczać, że jej też się czasem nie chce?

Owe motto zostało w mojej głowie i od tamtego dnia nie daje mi spokoju. Myśl - tak prosta, że aż mobilizuje. A od dziś może i Wam ułatwi odnalezienie siły w chwilach zwątpienia oraz wśród codziennej rutyny i być może pozwoli wytrwać w postanowieniach. Tego Wam noworocznie życzę: niech Wam się narodzi pomysłowość, energia i wszystko, czego potrzebujecie, abyście czytając kolejny numer „Instruktora”, odnajdywali w nim inspirację do działania i odwagę, by sięgać dalej, szerzej, wyżej i mocniej, „od dziś”, nie „od jutra”.

*phm. Zofia Walkiewicz  
- redaktor wydania*



## SMS, czyli Sprintem Między Sprawami



### Stołeczny Inspektorat Ratowniczy ma nowego szefa

Inspektorat Ratowniczy Chorągwi Stołecznej od 13 grudnia ma nowego szefa - p.wd. Joannę Mizerską (Warszawa-Wola). Pomagać jej będą: Justyna Dynowska (Warszawa-Centrum), Jaromir Jabłoński (Zielonka), Mikołaj Kazimierski (Piastów) oraz Piotr Zawadzki (Warszawa-Wola). Życzymy Wam samych sukcesów!

### Zróbmy konferencję kształceniową

Wielkimi krokami zbliża się moment oficjalnego powołania chorągwianej szkoły instruktorskiej, planowane są już jej pierwsze działania. Jednym z nich będzie konferencja kształceniowa, w której weźmie udział 100-150 harcmistrzów i podharcmistrzów z całej Polski, zajmujących się i zainteresowanych kształceniem. Tak duże przedsięwzięcie wymaga sporego zaangażowania instruktorów - każdy może się włączyć w pewien odcinek: programowy, organizacyjny, finansowy, PR czy internetowy. Zabranie zainteresowanych pracą w zespole organizacyjnym odbędzie się 18.01.2014 r. (sobota) w godzinach 15:00-19:00 w siedzibie chorągwi przy ul. Piaskowej. Osoby zainteresowane mogą również kontaktować się bezpośrednio z Sławkiem Postkiem.



*phm. Paweł  
Pietrzak*

### Lista harcerskich sztabów na finał WOŚP

Podczas zbliżającego się 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będziecie mogli spotkać wolontariuszy-harcerzy. Własne sztaby stworzyły hufce: Milanówek, Otwock, Sulejówek, Warszawa-Ursynów i Warszawa-Wola oraz szczepy: 328 WDHIGZ "Horda" (Warszawa-Centrum) oraz 110 WDHIGZ (Warszawa-Wola). Wielu harcerzy włączy się również do kwesty w pozaharcerskich sztabach.



### Złot z okazji 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Trwają przygotowania do organizacji złotu z okazji 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Obecnie odbywa się rekrutacja do zespołów, w tym do zespołu prasowego. Poszukiwani są jeszcze redaktorzy, czyli osoby, które będą pisały artykuły, newsy, komunikaty prasowe, depesze, prowadziły fanpage i administrowały newsami na stronie złotu. Co ważne, zespół zostanie przeszkolony przez profesjonalistów. Zgłoszenia należy wysyłać na adres: wojtek.puchacz@zhp.net.pl, w tytule wpisując "Złot 70 media".



### Złot Central European Jamboree

Od 3 do 9 sierpnia 2014 r. w Czechach odbędzie się Złot Skautów Europejskich (Central European Jamboree). 1 lutego startuje system zgłoszeń. Na złot mogą jechać harcerze w wieku 12-17 lat oraz kadra powyżej 18 roku życia - jako IST. Wszystkie informacje znajdziecie na stronie [www.cej2014.cz](http://www.cej2014.cz).



## Wolontariat, czyli służba

*Fragment pracy licencjackiej pt. „Realizacja idei wolontariatu w Chorągwi Stołecznej Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1990 – 2012”.*

### Spoleczne rozumienie terminu „służba”

Służba jest jednym z fundamentów ideowych w Związku Harcerstwa Polskiego. Harcerz zobowiązuje się do potrójnej służby: Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Współczesnym przejawem wyżej wymienionego zagadnienia staje się wolontariat. Andrzej Potocki w swojej publikacji pt. „Wychowanie do służby” stawia tezę, że termin „służba” nie należy współcześnie do atrakcyjnych i coraz częściej jest wypierany przez coraz modniejszy „wolontariat”.

Przyczyną dezaktualizacji wyżej wspomnianego zagadnienia jest problem z jego znaczeniem. Ludziom często zdaje się, że służba to pewien typ bezinteresownego oddania, np. innym ludziom, jakimś sprawom czy ideom. W dobie gospodarki rynkowej, gdzie liczy się zysk oraz interes – przede wszystkim jednostki, rzadziej grupy – coraz częściej promuje się indywidualny sukces, inwestycję w siebie i karierę. Zgodnie ze współczesnym modelem wychowania młodzi ludzie wchodzą w dorosłe życie, oczekując korzyści z działań, których się podejmują. Zastanawiają się, czy opłaci im się to, co robią. Dlatego też bezinteresowność, a co za tym idzie – służba, stają się coraz mniej wartościowe.

W demokratycznym i egalitarnym społeczeństwie coraz trudniej o jakąkolwiek podległość. Wielu ludzi pragnie wolności, samostanowienia i równości. Służba często jest rozumiana jako podległość, służalczość i czyni ją to nieatrakcyjną we współczesnym świecie. Uważa się, że jest to relikwiny społeczeństwa, ponieważ przypomina o hierarchiach, zwierzchnictwach i nierównościach.

Ponadto służba często jest pojmowana jako czynność dyskretna, skromna, cicha, wręcz anonimowa, absolutnie nie szukająca rozgłosu, poklasku czy reklamy. Kłóci się to ze współczesnymi wartościami, według których jeśli coś jest cenne, musi być nagłośnie i wypromowane. Owo podejście otwiera drogę do manipulacji: jeśli o czymś jest głośno, to musi być wartościowe. W ten sposób można np. kreować rzekome autorytety, podczas gdy o prawdziwie godnych poszanowania, uwagi i posłuchu ludziach nie mówi się wiele lub wcale. Taki klimat nie sprzyja pozytywnemu pojmowaniu służby.

W kolejnym rozumieniu społecznym służba jest utożsamiana z wrażliwością, natomiast wrażliwość – ze słabością. Służyć należy tym, którzy są w jakiejś potrzebie, mają pewne braki. Osoby wrażliwe nierzadko uznają się za niezaradne, słabe i gorsze. Szczególnie wśród młodzieży krąży się moda na „twadzieli”, co nie wpływa korzystnie na służbę.

Współczesna kultura jest niekiedy na-

zywana przez naukowców kulturą instant, czyli kulturą natychmiastowości. Łączą się z nią pewne elementy: fast food, fast sex, fast car. Współczesny człowiek żyje w biegu, musi mieć wszystko tu i teraz, nie potrafi czekać, jest niecierpliwy. Czas jest szczególnie wyliczony w planach, harmonogramach, kalendarzach itp. Taki styl życia ma szczególny wpływ na młodych ludzi, którzy korzystają z Internetu, e-maili, portali społecznościowych i telefonów komórkowych, przy czym nie potrafią być cierpliwi. Natomiast w społecznym pojmowaniu służba wymaga długotrwałego trwania przy sprawie i zakłada szerszy horyzont czasowy. Służąc, okazujemy oddanie i poświęcamy swój czas, musimy być cierpliwi, co często staje w sprzeczności z popularnym „życiem w biegu”.

### Potrzeba służby

Wyżej wymienione przeszkody w rozumieniu idei służby nie powinny eliminować jej z życia społecznego. Potrzeba służenia nigdy nie straci na swojej aktualności, gdyż są i zawsze będą ludzie potrzebujący pomocy innych jednostek. Jednak we współczesnym świecie służba nabiera

nowej formy: werbalnej lub instytucjonalnej. Przejawem owej instytucjonalnej formy służby staje się wolontariat, który posiada nową rzeczywistość organizacyjną przy niezmiennych założeniach ideologicznych. Jednakże w sytuacji służby zdaje się, że nacisk jest położony na podległość komuś, oddanie czy uległość czyjejś woli. Natomiast wolontariat niesie za sobą wyeksploatowanie wolnej woli osoby angażującej się.

W przypadku nowego werbalnego kształtu służby możemy mówić tu o „mitosierdziu”, tak silnie akcentowanym w chrześcijaństwie, m.in. w pontyfikacie papieża Jana Pawła II. W jego encyklikach, np. *Dives in misericordia*, możemy znaleźć swoistą promocję tej idei.

Wyżej wymienione nowe kształty służby powinny ją uzupełniać, nigdy natomiast wypierać. Jej współczesne wymiary pokazują wielokierunkowość służby, co powinno być wyraźnie akcentowane w wychowaniu młodych ludzi. Na instruktorach Związku

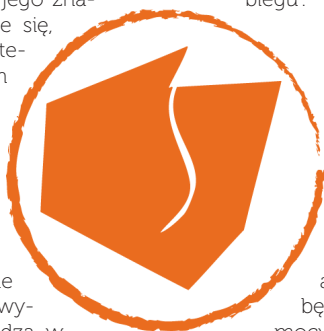
Harcerstwa Polskiego spoczywa szczególna rola wychowania do służby, czyli wrażliwości na krzywdy i cierpienia, bezinteresownej pomocy, cierpliwości, tolerancji, oddania, służebności. Harcerscy wychowawcy powinni sami posiadać taką postawę, by wiarygodnie ją przekazywać swoim podopiecznym. Zdaniem Andrzeja Potockiego „(...) nie wychowa do służby ten, kto sam nie potrafi i nie chce być sługą”. Także Jan Paweł II uczył nas: „Służcie! Służba jest zasadniczym wyrazem tej miłości, którą Chrystus nas umiłował.”



pwd. Agnieszka Bąder

### Nauczanie służby

Triada harcerskiej służby: Bogu, Ojczyźnie i bliźnim może być realizowana na wiele sposobów. Ważne jest, by cel tej idei został osiągnięty także w kontekście wychowania. Według Andrzeja Potockiego Bogu można służyć poprzez: stosowanie zasad chrześcijańskich w życiu codziennym (miłosierdzie, pomoc, służebność), nawet w przypadku harcerzy lub instruktorów innych wyznań bądź ateistów. Związek Harcerstwa Polskiego nie jest organizacją chrześcijańską i przeznaczoną jedynie dla chrześcijan, ale jej idee w dużej mierze wpływają na nauczanie Jezusa Chrystusa. Wartości chrześcijańskie w harcerstwie są uznawane za uniwersalne dla każdego człowieka. Realizacja harcerskiej służby Ojczyźnie i bliźnim jest ściśle ze sobą związana, gdyż Ojczyzna to przede wszystkim naród, społeczeństwo, rodacy. Harcerze powinni służyć swoim najbliższym: rodzinie i przyjaciółom, jak i również obcym osobom potrzebującym pomocy. Służba Ojczyźnie także silnie zaznacza posiadanie postawy patriotyzmu, szacunku oraz dbania o państwo, nie tylko w sytuacjach zagrożenia.





## Nic tak nie jednoczy jak wspólny sukces



hm. Tomasz  
Dudewicz

38. Zjazd ZHP dokonał zmian we władzach. Do składu Rady Naczelnej z ramienia Chorągwi Stołecznej weszła m.in. hm. Dorota Całka (Warszawa-Mokotów) znana dotychczas z działań na szczeblu Głównej Kwatery ZHP. Jak zamierza reprezentować

nas w Radzie Naczelnej? Z jaką wizją zmian rozpocznie swą pracę? O tym opowie nam sama w poniższym wywiadzie.

Co jest dzisiaj najistotniejsze dla ruchu harcerskiego?

Najważniejsza jest spójność działań i myśl wychowawcza. Mam wrażenie, że czasami gubimy je po drodze, skupiając się na formie i zapominamy, czym jest sedno wychowania. Właśnie brałam udział w spotkaniu promującym książkę z tekstami i gawędami jednego z komendantów Szarych Szeregów – Stanisława Broniewskiego „Orszy” i myślę, że tyle jest aktualnych problemów – tego, co działo się przed i po wojnie, a także tego, co dzieje się dzisiaj. Dziś stykamy się z takimi samymi wyzwaniami wychowawczymi, choć formy przełamywania barier stojących przed harcerstwem były i są nieco inne. Myślę, że to potwierdza moją wcześniejszą tezę. Jeśli zaś chodzi o konkrety, to problemem jest brak myślenia o tym, co jest największym wyzwaniem, tzn. zapomina się o tym, że wychowanie powinno odbywać się w duchu braterstwa i służby, tej głęboko rozumianej jako służby społeczeństwu. Obawiam się, że zbyt rzadko odpowiadamy dziś na potrzeby społeczeństwa zarówno w ujęciu lokalnym, jak i globalnym. A przecież harcerstwo powinno odważnie się z nimi mierzyć. Powinniśmy poszerzać horyzonty instruktorów i harcerzy, dawać im możliwość, żeby ich spojrzenie na świat było szersze każdego dnia. To element stałej pracy nad sobą, stałego doskonalenia. Widzieć nie tylko świat bliski, ale również ten oddalony od nas o setki kilometrów. W służbie drugiemu człowiekowi powinniśmy szukać inspiracji do własnego rozwoju. Wyzwaniem jest dziś również wychowanie młodych ludzi do wolności. Bo niestety przez wolność zbyt często dzieci i młodzież rozumieją bezgraniczne samostanowienie bez barier, bez żadnych ograniczeń. Jak rzadko wychowawcy mają dziś odwagę pokazywać młodym ludziom, że wolność tkwi w świadomej i mądrej kontroli nad sobą samym, swoim działaniem, stosunkiem do drugiego człowieka. Ze dzięki takiej wolności możemy być zwyczajnie szczęśliwi, żyć w zgodzie z sobą samym. To ogromne zadanie harcerstwa, aby wskazywać młodzieży taką drogę. W harcerstwie wartości zawsze były najważniejsze, ale dziś my jako jedno z pierwszych pokoleń harcerskich wychowawców stajemy przed zadaniem wychowania w wolności i do wolności. Musimy znaleźć na to własny sposób.

Od niedawna jesteś nowym członkiem Rady Naczelnej ZHP. Z jaką wizją swojej roli zdecydowałaś się na kandydowanie?

Chciałabym zaangażować się w szczególności w prace związane z pracą z kadrami i programem Związku. Z tego, co nowy przewodniczący – hm. Dariusz Supeł zadeklarował, w nowej Radzie Naczelnej będą dwie takie komisje. Jedna z nich będzie zajmowała się kwestiami dotyczącymi pracy z kadrami, a druga poruszała szeroko rozumiane problemy społeczne w Polsce i to, w jaki sposób harcerstwo powinno się do nich odnosić. Nie ukrywam, że te właśnie komisje są mi szczególnie bliskie i w ich prace chciałabym się zaangażować. Nie będzie przecież ruchu harcerskiego bez silnej wspólnoty instruktorów harcerskich. W związku z tym musimy dbać o naszą kadrę, musimy ją motywować, na co dzień z nią pracować i przede wszystkim musimy traktować ją poważnie. Bardzo bym chciała, żeby kolejne cztery lata w Radzie Naczelnej przyczyniły się do realnego wdrożenia systemu pracy z kadrami tak, aby działania docierały bezpośrednio do harcerskich środowisk, żebyśmy potrafili instruktorów – nasz najcenniejszy kapitał właściwie docenić za ich pracę, ale równocześnie wskazywać im pole i możliwości do ich osobistego rozwoju w harcerstwie, żeby odczuwali satysfakcję i radość.

Rada Naczelna to 33 osoby. Z pewnością w tak dużej grupie ludzi z różnych stron kraju nie da się uniknąć konfliktów. Jak myślisz, czego mogą one dotyczyć?

Problemem może być brak zaangażowania części członków Rady i pokazuje to historia poprzednich kadencji. Zawsze będą instruktorzy mniej i bardziej zaangażowani w pracę. Trzymam kciuki za to, żeby ta Rada była inna i żeby jej instruktorzy rzeczywiście chcieli pracować, bo to jest realna praca do wykonania, a nie węzeł na sznur, który się dostaje zaraz po wyborze. Dlatego myślę, że to będzie największe wyzwanie dla Prezydium Rady i szefów komisji, żeby do tej pracy wszystkich zmotywować, żeby pokazać im wizję i sens, żeby czuli w tych działaniach prawdziwe harcerstwo. Jeśli zaś chodzi o nasze pochodzenie, o którym wspominałeś, i ewentualne konflikty powstające na gruncie różnic doświadczeń, to rzeczywiście może być to zagrożeniem dla skutecznej pracy Rady. Wierzę jednak, że w sytuacji, gdy instruktorzy razem wykuwają narzędzia do pracy dla instruktorów w całej Polsce (co jest domeną Rady Naczelnej), wtedy łatwiej jest znaleźć porozumienie. Nic tak ludzi nie jednoczy jak wspólny sukces.

Co może zyskać Chorągiew Stołeczna dzięki Twojemu zaangażowaniu i pozostałym naszym reprezentantom w prace Rady Naczelnej?

Przede wszystkim to, że myśl instruktorów Chorągwi Stołecznej będzie żywa w Radzie. Jestem przekonana, że przy takim składzie lu-

dzi, których znam i cenię, zaangażowanie w jej pracę będzie naprawdę duże. Mam nadzieję, że potencjał doświadczenia, wykształcenia, charyzmy i umiejętności każdego z nas w sposób realny przełoży się na efekty, jakie cała Rada Naczelna wypracuje. Jesteśmy w dobrym kontakcie z komendą chorągwi i będziemy starali się tak działać, żeby nasze rozwiązania nie pozostawały na papierze, ale były z chęcią wdrażane w życie przez instruktorów naszej chorągwi i naszych hufców. Najważniejszym założeniem dla Rady Naczelnej powinno być to, żeby nie była ona ciałem oderwanym od rzeczywistości harcerskich środowisk. To jest rada harcerska i ma służyć harcerzom. Odpowiadać na ich potrzeby.



Jak odniesiesz się do faktu powiększenia składu Głównej Kwatery ZHP?

Uważam, że Naczelnik ZHP ma prawo budowania składu GK w zgodzie z własną wizją. Główna Kwatera to taka sama komenda jak te, w których każdy z nas pracował. A czyż my – komendanci hufców, szczeplów, drużynowi nie chcemy mieć wpływu na to, z kim pracujemy, jak budujemy własny zespół? Jeżeli wybieramy Naczelnika, to powinniśmy również jemu dać swobodę w budowaniu swojego zespołu. Jeśli uważa, że taki skład zagwarantuje efektywne wykonanie zadań przed nim stojących, to jak najbardziej popieram tę decyzję. Jako była członkini Głównej Kwatery mogę powiedzieć, że zbyt mały jej zespół może być problemem, bo jednak pracę trzeba wykonać. Obowiązków i wyzwań ciągle nam przybywa, a nie ubywa, dlatego jeśli rozłożą się one na większą ilość rąk do pracy, to możemy być bardziej spokojni o ich realizację.

**Jeśli spojrzalabyś na siebie, swoje doświadczenie, kierunki Twoich działań, to czy jesteś w stanie opisać jedną, może dwie kompetencje, które predysponują Cię do roli członkini Rady Naczelnej?**

Wymienię dwie, które w tej chwili wydają mi się najważniejsze. We wszystko co robię w harcerstwie staram się wkładać treść, ale jeszcze wcześniej odpowiadam sobie na pytanie o cel podejmowanych działań. Staram się, aby efekty mojej pracy prowadziły do czegoś konkretnego, dlatego sądzę, że moją pierwszą kompetencją jest silna świadomość celów. Uważam, że w Radzie Naczelnej jest to niezwykle potrzebne, bo na tej podstawie osiąga się wymierne efekty. Drugą moją kompetencją jest współpraca z ludźmi. Lubię pracę z ludźmi i sądzę, że nie mam z tym kłopotów. Jest to bardzo ważne przy dochodzeniu do konsensusu. Do tej pory tę umiejętność wykorzystywałam we współpracy z instruktorami z całej Polski, działając na ogólnozwiązkowym szczeblu kształcenia ZHP i jestem gotowa do tego także w Radzie Naczelnej.

**Co możesz powiedzieć o pozostałych reprezentantach Chorągwi Stołecznej w Radzie Naczelnej?**

Z odpowiedzią na to pytanie nie mam najmniejszego problemu. Może zacznę od Wiceprzewodniczącej. Z Jołą Kreczmańską przyjaźnimy się od dawna, dlatego wiem z całą pewnością, że Jola do Rady wniesie serce i gigantyczną, mądrą pracę, realizowaną z odpowiednią wizją. Instruktorzy, którzy obserwują dotychczasową pracę Joli, wiedzą, że wszystko co robi, ma podłoże szeroko pojętego dobra tego Związku. Michała Landowskiego poznałam jako absolwenta Kursu Harcmistrzowskiego „Cogito”, który prowadziłam. Dał się zauważyć jako osoba o niezwykle wysokiej inteligencji i dużym poziomie świadomości realiów życiowych, co jest kompetencją nie do przecenienia dla członka Rady Naczelnej, który ma zajmować się sprawami ekonomicznymi. Jednym z wielu jego atutów jest duża dojrzałość instruktorska w relacji z młodym

wiekami, dzięki czemu Michał może wnieść dużo świeżości w prace naszych struktur. Z Darkiem Brzuską znam się jeszcze z czasów ruchu „Całym Życiem”, którego oboje byliśmy członkami. Jest on bardzo ideowym instruktorem, bardzo bliskim drużynowemu, co zawsze wyraźnie podkreśla w swoich wypowiedziach. Po raz pierwszy w Radzie powstanie komisja związana ze wsparciem drużynowych. Myślę, że właśnie Darek odnalazłby się w niej znakomicie. Poza tym jest bardzo doświadczonym członkiem Rady Naczelnej poprzednich kadencji, co z pewnością przełoży się na ciągłość doświadczeń tej i poprzedniej Rady Naczelnej.

**Co może być prawdziwym wyzwaniem dla nowej Rady Naczelnej?**

Przede wszystkim program Związku. Od dłuższego czasu brakuje na to pomysłu w ZHP, tu potrzebny jest wspólny wysiłek intelektualny, aby sprostać oczekiwaniom instruktorów, rodziców i harcerzy. W tym, co robimy w harcerskim programie zbyt dużo jest wtórności, a mniej odkrywczości. Tak jak już niedawno mówiłam na spotkaniu z delegatami chciałabym, żeby harcerstwo stało się awangardą społeczną. Taką właśnie wizję prac Rady Naczelnej mam i liczę na przychyłność Prezydium wraz z pozostałymi członkami Rady w tej kwestii.

**Miałas okazję obserwować prace 38. Zjazdu ZHP. Jak je oceniasz?**

Oceniam bardzo dobrze. To jest już kolejny ze zjazdów, w którym uczestniczyłam. Szczepie mówiąc, byłam pod ogromnym wrażeniem tego, jak zmienia się ZHP. Pomimo że w wielu sprawach nie jesteśmy jednomyślni – co dobrze o nas świadczy, bo oznacza, że instruktorzy myślą samodzielnie – to potrafimy ze sobą bardzo otwarcie rozmawiać, potrafimy przechodzić przez trudne zagadnienia bez niepotrzebnych konfliktów. Ostatni zjazd odebrałam po raz pierwszy jako prawdziwe braterskie spotkanie instruktorów. Dużą dojrzałość wykazali delegaci decyzją o nie debatowaniu na tematy statutowe. Takiej merytorycznej dyskusji nie da się przeprowadzić w kilka dni. Dlatego mądrą

decyzją było powołanie komisji statutowej, która ma przed sobą cztery lata na takie prace. To zapewni im komfort działań, ale przede wszystkim da możliwość wykonania szeregu konsultacji legislacyjnych, co w trakcie zjazdu byłoby bardzo ograniczone. Trochę zabrakło mi dyskusji programowej, ale myślę, że nie wszystko stracone i takie rozmowy przeniosą się do Rady Naczelnej, Głównej Kwatery oraz wspomnianej przed chwilą komisji statutowej.

**Czego, poza pracą w Radzie Naczelnej, dotyczy Twoja służba instruktorska?**

Od lat zajmuję się kształceniem harcmistrzowskim i mam nadzieję, że z powodzeniem, gdyż ogólnopolskie kursy harcmistrzowskie „Cogito” dynamicznie się rozwijają. Z edycji na edycję mamy coraz więcej chętnych i są nawet tacy, którzy mówią, że „Cogito” zbudowało sobie markę, co mnie – jako osobę zajmującą się promocją i wizerunkiem zawodowo – bardzo cieszy. W ostatnich latach byłam szefową zespołu harcmistrzowskiego Głównej Kwatery ZHP, w swoim hufcu (Warszawa–Mokotów) jestem członkinią Sądu Harcerskiego, w ostatnich latach zostałam członkinią komisji stopni instruktorskich, angażuję się także w projekty hufca, np. Rajd Arsenat.

**Proszę, dokończ zdanie: Oprócz bycia instruktorką ZHP jestem także...**

...mamą 12-letniej Hani – również harcerki, jestem żoną mojego ukochanego męża Tomasza – byłego instruktora ZHP, a także przedsiębiorcą. Od kilku lat prowadzę własną firmę zajmującą się marketingiem i PR. Dlatego też myślę, że moje doświadczenie zawodowe będzie przydatne w zarządzaniu i budowaniu wizerunku ZHP. Oprócz tego jestem w trakcie pisania doktoratu na Uniwersytecie Warszawskim.

**Dziękuję bardzo za rozmowę i trzymam kciuki za pracę Rady Naczelnej.**

## Na zjeździe coś zaiskrzyło

Dziesiątki rozmów, pytania i odpowiedzi, spojrzenia rzucane z drugiego końca korytarza, wzajemne żarty i uśmiechy, wreszcie chwila niepewności i... stało się! Zaiskrzyło!

Pierwszy weekend grudnia zaangażował kilkudziesięciu harcerzy i instruktorów do pracy przy organizacji i obsłudze 38. Zjazdu ZHP. Wśród nich znaleźliśmy się również my - Ambasadorzy Jamboree. Naszym zadaniem było promowanie polskiej kandydatury do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2023 r., zainteresowanie delegatów tematyką współpracy międzynarodowej i zachęcenie ich do włączania wyjazdów zagranicznych w codzienną pracę wszystkich środowisk harcerskich. Nie spodziewałam się, że już od pierwszej chwili wywołyamy tak duże poruszenie. Odwiedzili nas chyba wszyscy

- od delegatów i obsługi zjazdu, przez naszą harcerską telewizję ZHP360 aż po media zewnętrzne i gości (również zagranicznych!). W trakcie czterech dni zjazdu miałam okazję przeprowadzić kilkanaście rozmów z instruktorami zainteresowanymi polską kandydaturą do organizacji Jamboree i wysłuchać wielu niesamowitych wspomnień uczestników dotychczasowych zlotów skautowych. Szczególnie miło wspominać będę współpracę z Anią Zalewską, asystentką Naczelnika ZHP i skarbnikiem Fundacji Światowego Jamboree oraz hm. Zbigniewem Popowskim, prezesem zarządu FSJ. Momentem, który sprawił wszystkim Ambasadorom Jamboree największą satysfakcję, było głosowanie nad uchwałą ws. „Jamboree 2023”. W wyniku głosowania 38. Zjazd ZHP przyjął uchwałę, w której „ogłasza, że Związek

Harcerstwa Polskiego ubiega się o organizację XXV Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2023 r. i zobowiązuje Główną Kwaterę ZHP do zgłoszenia tego zamiaru władzom Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM)”. Dla zespołu ds. opracowania koncepcji i organizacji 25. Światowego Jamboree Skautowego, Ambasadorów Jamboree i wszystkich sympatyków współpracy zagranicznej uchwała zjazdu to dopiero początek wielkiej przygody. Ty też rozpal iskrę Jamboree – be the spark!



*pwd. Aneta  
Radziszewska  
Ambasador  
Jamboree 2023*



hm. Marcin  
Maryl  
Delegat na  
Zjazd ZHP

Zamiast podsumowania i spokojnego oczekiwania efektów zostajemy tam, gdzie byliśmy czwartego grudnia. Rozpoczęty dzień później 38. Zjazd ZHP nie podjął dyskusji nad Statutem. Nie uchwalił rewolucyjnych zmian. Na Przewodniczącego awansował dotychczasowego wice, a Naczelniczkę wybrał tę samą. Jednak, zamiast trwać w impasie, stoimy u progu zmian. Przyszłość Związku powierzono kilkudziesięciu instruktorom z czterech zespołów. Od efektów ich pracy będzie zależeć zarówno ocena minionego zjazdu, jak i przyszłość ZHP.

### Współt w zespół, zespół w zespół

Te cztery zespoły obejmą swoim działaniem niemal każdy aspekt działalności Związku. Sprawdzą stan metodyk i opracują konieczne zmiany (z. metodyczny), przygotowują zmiany w obowiązujących nas dokumentach (z. opcji zero), dokonają rewizji Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego (z. ds. PiPH) oraz przygotowują nowy projekt Statutu (komisja statutowa). Jeśli dodamy do tego rewizję funkcjonowania struktury przez władze naczelne, okazuje się, że właśnie stoimy przed całościową oceną i potencjalną zmianą ZHP.

Choć dwa z tych zespołów już funkcjonują, ich wstępne wysiłki zostały bądź negatywnie ocenione, bądź nie ujrzały jeszcze światła dziennego. Dlatego razem z nowymi zaczynają niejako od początku. Dla dotychczasowego zespołu metodycznego oznacza to zmianę składu, zaś dla zespołu opcji zero zielone światło dla wznowienia prac. To dobre wieści dla szefowej hm. Anny Nowosad i trójki instruktora-

## Uwaga – zespoły!

rów z naszej chorągwi, którzy są członkami zespołu. Wśród nich jest hm. Michał Landowski, który zarazem pracuje w komisji statutowej, co jest szczególnie ważne w aspekcie koordynacji prowadzonych osobno działań.

### Jaki wybór trudny!

Skład czterech zespołów o tak znacznych kompetencjach budził kontrowersje na 38. Zjeździe ZHP. Doszło nawet do głosowania nad trybem głosowania nad składem komisji statutowej! Wszystko to ze względu na możliwość i odpowiedzialność, jakie spoczną na pracujących w nich instruktorach. Jak wybrać właściwych ludzi do tego zadania?

Zastanawialiśmy się nad tym również jako delegaci z Chorągwi Stołecznej na 38. Zjazd ZHP. Dzięki rozwiązaniu zaproponowanemu przez hm. Paulinę Gajownik udało się zorganizować prawybory do władz naczelnych. Choć było to pierwsze tego typu działanie, zakończyło się sukcesem: odzewem od prawie połowy hufców, 11 zgłoszonymi instruktorami, wspólną rekomendacją dla kandydatów do Rady Naczelnej, Naczelnego Sądu Harcerskiego i Centralnej Komisji Rewizyjnej. Oczywiście nie obyło się bez błędów.

Choć zgłoszenia dotarły do nas w listopadzie, ostateczne głosowanie przeprowadziliśmy dopiero w grudniu, w jednej z przerw między obradami. W całym tym zamieszaniu nie dość, że nie przestaliśmy informacji na stronie internetowej zjazdu, to wyniki podaliśmy instruktorom naszej chorągwi późną nocą i to po monitach z ich strony. Choć problemy nie opuszczały nas także podczas samego głosowania (kwestie proceduralne), to są one możliwe do rozwiązania. Ich poprawa pozostaje w naszym zasięgu. Przy tym ważne jest, że naszych wspólnych kandydatów mogliśmy wytonić wszyscy.

### Żeby te obrady zbłądziły pod strzechy

Analogiczny cel przyświecał mediom obecnym na zjeździe. Przybliżenie instruktorom z całej Polski specyfiki obrad, sprawienie, by podjęte uchwały stały się dla nich zrozumiałe.

Wreszcie: przekazanie wypowiedzi kandydatów na funkcje we władzach naczelnych tak, by ich słowa dotarły do jak największej liczby gromad i drużyn. Wszystko to możliwe było po raz kolejny dzięki telewizji internetowej ZHP360, dowodzonej przez zespół prowadzony przez hm. Karola Gzyła. Mimo trudności z zapelnieniem całego czasu antenowego i wynikającymi z tego materiałami różnej jakości,

owacje, jakie otrzymali prowadzący i obsługa na zakończenie zjazdu, były w pełni zasłużone. Niestety nowością były nie tylko wywiady przybliżające uchwały, które udostępniano przed zjazdem w ramach prac ZHP360. Tegoroczne komentarze i relacje internetowe ze zjazdu również osiągnęły nieznaną do tej pory, balansującą na dopuszczalnej granicy poziom. Tej tendencji uległa m.in. towarzysząca kolejnym zjazdom od 2009 r. subiektywna relacja na Facebook'u - Zjazd ZHP24. Nie tyle sugerowanie, co wprost zarzucanie przetożonemu jednej z piszących powrotu z przerwy na papierosa doprowadziły do nazywania drugiego autora relacji mianem „druha dwadzieściczwierć”.

### Nie szermować, krzyczeć, lecz całą siłą działać

Nie można przy tym zapomnieć, że skrajne komentarze to nie powód, a efekt - reakcja na niespełnione oczekiwania. Wymagania trudne do spełnienia, nierzadko nawet niemożliwe, jak choćby te odnoszące się do prowadzenia obrad przez hm. Krzysztofa Patera. Choć cel postawiony przed nim i prezydium 38. Zjazdu ZHP był prosty: sprawnie prowadzić obrady, to ocena jego realizacji jest skrajnie różna. Tak różna, jak sami recenzenci.

Wśród oceniających są również uczestnicy zjazdu, którzy w różnym stopniu udźwignęli ciężar rygorystycznego stosowania się do regulaminu. Z pewnością wielu delegatów zapamięta fakt, że do najdłuższej przerwy w obradach doprowadziła... hm. Małgorzata Sinica. Nie spowodowało to jednak zarzucenia części porządku obrad bądź do przerywania procedowania na kilka miesięcy, jak to miało miejsce w 2011 r. De facto, trzy spotkania przedzjazdowe dla delegatów przyniosły wymierne efekty.

### Wszystko jest przewidziane na wszelki wypadek

Mimo wspomnianych problemów i wyjątków, na naszych oczach rozstrzygają się wszystkie najważniejsze kwestie dotyczące ZHP. Decyzje, które zapadną w ciągu kolejnych miesięcy, zaważą na rozwoju harcerstwa przez kolejne lata. Choć szczególnie dużo będzie zależeć od dwóch osób: hm. Darka Supta (z. metodyczny i z. ds. PiPH) oraz phm. Justyny Sikorskiej (z. opcji zero, koordynacja poszczególnych zespołów), to najważniejszym aspektem będzie to, czy uda się zaangażować instruktorów i to nie tylko jako członków zespołów.

Jeśli przyszłość harcerstwa ma być nasza, wspólna, to obok wodzostwa i związanej z nim bierności musi się pojawić kolegialność, gotowość do rozmów i chęć pracy z instruktorami o odmiennych poglądach. Chyba, że nie jesteśmy na to gotowi. Może poczekamy jeszcze trochę? Jeśli tak, to pozostanie nam tylko powtarzać za wodzem Galów z komiksów Gościnnego: „nie tak zaraz ten ambaras”.



## My się dopiero rozkręcamy!

# ZHP360

***"Spać! Natychmiast i gdziekolwiek!" - pierwsza moja myśl po powrocie ze zjazdu, podczas którego już po raz drugi miałam okazję zajmować się obsługą prasową. Były to także drugie urodziny ZHP360.***

Kiedy w poniedziałek 2 grudnia weszłam do Centrum Konferencyjnego Wojska Polskiego, pomyślałam: "Wow, historia kołem się toczy". To właśnie w CK dwa lata temu wszystko zaczęło się dzięki grupie kilku pozytywnych osób, które były zupełnymi amatorami, jeśli chodzi o media. Praca szła opornie, cały czas coś się psuło, prezenterzy nie do końca byli przygotowani, sprzęt został pożyczony, ale daliśmy radę. Dziś mogę z dumą powiedzieć, że dokonaliśmy niemożliwego. Kto dwa lata temu uwierzyłby, że uda nam się stworzyć pierwszą harcerską telewizję na świecie?

W poniedziałek w CK było nas zaledwie kilka osób, skręcaliśmy meble do scenografii, rozkładaliśmy i sprawdzaliśmy sprzęt, uzupełnialiśmy stronę internetową. Do czwartku nasza ekipa powiększyła się do blisko sześćdziesięciu niesamowitych, pracowitych, pełnych entuzjazmu i wiary w cuda instruktorów i harcerzy (nasz najmłodszy operator ma 14 lat!). Tego dnia wieczorem praca ruszyła pełną parą. Co się działo na sali plenarnej? Sama do końca nie wiem. Pamiętam tylko, że cały czas biegałam i zapraszałam coraz to ważniejszych gości. A pozostali? Część nerwowo składała ostatnie klipy, niektórzy szlifowali teksty piątko-

wych programów, inni biegali z aparatami. W naszej małej reżyserce wrzało jak w ulu. Posiłki jedliśmy na tury, żeby zawsze ktoś mógł być na Facebooku, ktoś przy kamerze i ktoś piszący relacje na sali. Spaliśmy po 2-3 godziny. Czasem do naszego studia przybywał naprawdę ważny gość i wszyscy się wtedy prostowali, poważnieli i starali się zachowywać profesjonalnie. Trudno było jednak utrzymać powagę, kiedy większość z naszych "ważnych i poważnych" gości śmiała się, żartowała. Wszyscy odnosili się do nas i do naszej pracy bardzo życzliwie. Czuliśmy uznanie, to doskonale nas motywowało.

Przy realizacji projektu, jakim było prowadzenie relacji z 38. Zjazdu ZHP, przede wszystkim odczuwaliśmy adrenalinę, stres, odpowiedzialność za wizerunek organizacji. Często irytowałam się, bo ktoś czego nie zrobił albo zrobił to inaczej niż założyłam, bo padł Internet i po raz dziesiąty próbujemy wejść na wizję, a ciągle nas wywala. Czasem denerwowałam się też na ludzi, którzy współtworzyli ten projekt ze mną, bo dużym przedsięwzięciom zawsze towarzyszy ogromna presja. Jednak kiedy zjazd się skończył i wróciłam do domu, poczułam znajomą pustkę, spowodowaną nagłym brakiem emocji, obowiązków i... radości. Czy wiecie, że mimo zmęczenia i stresu nikomu z naszej ekipy nie schodził uśmiech z twarzy? W reżyserce zawsze można było liczyć na ciepłe słowo, poklepanie po ramieniu i dobrą duszę, która zrobi herbatę temu, kto akurat jest bardziej zmęczony.

To, co robimy w ZHP360 to nowa jakość, innowacja na skalę światową, ale to przede wszystkim ludzie – ci, którzy nas oglądają i dodają otuchy pochwałami, ci, którzy konstruktywną krytyką nas motywują i ci, którzy współtworzą

ten projekt. Im wszystkim chciałam w tym miejscu podziękować. Dziękujemy za dwa lata pracy. Bądźcie z nami dalej, my się dopiero rozkręcamy!



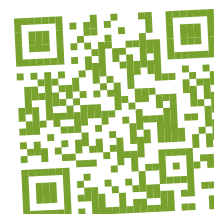
*p.w.d. Monika Bajkowska*  
Kierownik produkcji ZHP360

### Zobacz ZHP360 w Internecie

YouTube :  
<http://www.youtube.com/user/ZHP360>



Relacja z zjazdu:  
<http://new.livestream.com/zhp/zjazd>



ZHP360

hm. Paulina Gajownik  
KOMENDANTKA CHORĄGWI STOŁECZNEJ

## Wodzu zuchowy, jesteś wspaniałym aktorem!

Może połowa z Was pomyśli: „Kto, ja? A gdzie tam. Co innego Olga z gromady Wesołych Wilczków albo Kacper od Dzielnych Gumisiów, oni zawsze tacy przebojowi, ale ja to nie”.

Zupełnie niestusnie umniejszamy swoje zdolności przywódcze i aktorskie zarazem. Bo kimże innym, jeśli nie wspaniałym aktorem, jest każdy wodź zuchowy? Starszy brat i starsza siostra, którzy co tydzień stoją na czele swoich ukochanych gromad, przemieniają się w coś lub w kogoś i z uśmiechem, a czasem i poważną miną wprowadzają dzieci w świat magii, teatru i wyobraźni. Bez Was, drodzy drużynowi i przybocznicy, zbiórki gromady miałyby zupełnie inny charakter. Właśnie dlatego, że macie „to coś” dzieci tak lubią cotygodniowe spotkania. Zachęcam Was, spróbujcie czasem spojrzeć na siebie i swoją pracę od strony widowni. Bardzo szybko dojdziecie do wniosku, że im więcej w Was żywe gestykulacji, pracy nad dykcją i intonacją, tym łatwiej Wam zainteresować podopiecznych nowym tematem. Oczywiście, nawet najmniejsza ilość rekwizytów i prawidłowe ich wykorzystanie również odgrywają tu niebagatelną rolę.

Jeśli jednak nie czujecie się mistrzami występów, to znak, że musicie więcej ćwiczyć. Zaczynajcie od teatrzyków samorodnych, krótkich scenek, które powstają podczas zbiórek, mini-

teatrzyków z wykonanymi podczas majsterki pacynkami, jaważkami, kukietkami czy mario-netkami. Uczcie się od podopiecznych. Dzieci są bardzo spontaniczne, świetnie podpatrują zachowania dorosłych i potrafią je odegrać „na zawołanie”. One naśladują nas - my możemy się uczyć od nich, przecież drużyny też się bawi. Próbowaliście kiedyś zamienić się rolami? Będziecie zaskoczeni, jak doskonale zuchy wiedzą, co należy robić, jakie komendy i polecenia wydawać. Zdarzają się i takie „występy”, w których zobaczycie swoją karykaturę. Znalazłam się kiedyś w takiej sytuacji. Moi podopieczni (wtedy akurat harcerze) przedstawili mnie jako osobę, która ciągle wołała:

„Baczność, spocznij, w szeregu zbiórka!”. Od tego czasu inaczej spoglądałam na musztrę, zaczęłam szukać kreatywnych sposobów pracy z grupą i zdecydowanie przestałam nadużywać krzyku. Jak uzyskać skupienie zuchów i dyscyplinę bez musztry i krzyku? Zaciekać. Jak udoskonalić swój warsztat aktorski? Przeanalizować sytuację i odpowiednio zareagować. Przemysłcie, jak jest teraz,

a jak chcecie, aby było i czego Wam potrzeba, aby do tego dojść. A następnie małymi kroczkami zaczynajcie to robić.

A jeśli aktorsko czujecie się całkiem wygodnie, teatrzyk samorodny to dla Was pestka i często wykorzystywana forma pracy, to zdecydowanie czas na Zucho-

wy Teatr Wielki, czyli coś, co potocznie nazywamy przedstawieniem. Ma-

cie już osiągnięcia w tej materii? Występowaliście dla innej gromady, podczas święta hufca, a może wystawiliście jasełka dla rodziców? Zapraszamy – prześlijcie nam swoją relację z takiego wydarzenia i na łamach naszego pisma podzielcie się tym z innymi instruktorami.



phm. Zofia Walkiewicz



## „Strójcie się, strójcie i kołędujcie!”



phm. Paulina Marzęcka

Według słowiańskiej i jeszcze gdzieś indziej żywej tradycji w okresie od świąt Bożego Narodzenia do świąt Trzech Króli mieszkańcy wsi i miasteczek odwiedzani są przez przedziwnych gości: turoń, gwiazdorów, pasterzy, dziada i babę, a nawet przez śmierc-kostuchę, która ma zwyczaj dzierżyć w swych trupiobladych dłoniach ostrą kosę. Wędrują oni od domu do domu, niosąc życzenia pomysłności i urodzaju w Nowym Roku, a także zwiastują Dobrą Nowinę wśród śpiewu kołęd. Domownicy zaś, chcąc się odwdziżyć za przyjazne odwiedziny, obdarowują przybyłych smakołykami ze świątecznego stołu i niewielkimi datkami.

Któż z nas nie zna kołędników? Być może zawitali oni kiedyś także i do Waszego domu. A może nawet mieliście przyjemność kołędować wraz z przyjaciółmi lub z innymi harcerzami? Co powiecie na propozycję kołędowania w ramach akcji zarobkowej drużyny?

Zwyczaj przyjmowania kołędników w domach przetrwał głównie na wsi, zatem drużyny harcerskie ze środowisk pozamiejskich mają w tej kwestii duże pole do popisu! Przeszkodę w skutecznym kołędowaniu stanowić może jednak spora konkurencja: podobnych grup na terenie jednej gminy często formuje się kilka, a nawet kilkanaście. Warto wtedy skorzystać z pomocy proboszcza lokalnej parafii, który być może zgodzi się uprzedzić mieszkańców wsi z

ambony o tym, że mogą spodziewać się kołędujących harcerzy. Ponadto nie zaszkodzi podać do wiadomości celu, na który zbiera się datki (np. na zakup mundurów dla nowych członków drużyny lub na dofinansowanie zimowiska). Odwiedzani będą mieli wówczas poczucie, że mogą pomóc konkretnej grupie osób w codziennej działalności oraz że ich datki zostaną właściwie spożytkowane.

Kołędujący w mieście natomiast konkurencji spodziewać się mogą niewielkiej. Dla mieszkańców dużych aglomeracji podtrzymywanie tradycji przez dzieci i młodzież może stanowić nie lada ciekawostkę. W tym przypadku także warto „rozreklamować” akcję przy współpracy z proboszczem, ewentualnie powiadomić mieszkańców za pomocą ogłoszeń i plakatów – wówczas łatwiej można się dostać do zamkniętych osiedli i bloków. Widok kołędujących harcerzy w barwnych strojach jest w stanie zebrać na klatce większości domowników!

Wiele razy miałam okazję przyjmować kołędników, którzy wyglądali niezbyt imponująco... Ot, przecieradło zarzucone niedbale na ramiona, papierowa korona i tłuczek do mięsa imitujący berło. Tak ubrane grupy nie potrafią zjednać sobie serc osób, które ich goszczą. Proponuję zatem stroje i rekwizyty, np. głowę turoń, gwiazdę, kosę, maski, szkatułę na datki przygotować porządnie wraz z całą dru-

żyną. Wspólne szycie, dobieranie elementów strojów z rzeczy wyniesionych z babcinego strychu, zbijanie desek, montowanie podświetlenia, doklejanie festonów z krepiny i choinkowego łańcucha rozwijają u dzieci twórcze myślenie i zdolności manualne, a jednocześnie sprawiają mnóstwo frajdy. Przygotowanie strojów i rekwizytów rozpocząć należy odpowiednio wcześniej – wszak jakość wymaga czasu i zaangażowania. Ich wykonywanie powin-

no być na bieżąco kontrolowane przez drużynowego, wówczas uniknie się estetycznej dysproporcji. Niech płaszcze królewskie zdumiewają przepychem, a insygnia władzy błyszczą złotem. Niech pasterzy grzeje kożuch z owczej wełny, kapelusz i broda do pasa, śmierć zaś niech prawdziwie przeraża.

Warto też zadbać o to, żeby kołędnicy znali na pamięć po kilka zwrotek kołęd z repertuaru i umieli je ładnie zaśpiewać. W celu urozmaicenia można dodać elementy pokazywania i choreografii. A najlepiej bywa wtedy, gdy kołędnikom towarzyszy instrument: czy to gitara, czy skrzypce, czy zwyczajne grzechotki.

Święta już za nami, okazja do kołędowania również. Mam nadzieję, że zaczerpnęliście nieco inspiracji i już za rok odważycie się wraz z drużyną roznieść życzenia pomysłności w Waszych wsiach, miasteczkach i miastach.





## Branding

Marka jest jednym z czynników, który decyduje o sukcesie na dzisiejszym rynku. Rozpoznawalne logo, chwytliwa nazwa, spójny komunikat promocyjny oraz jasno przedstawione wartości i korzyści to główne składniki dobrego przekazu marketingowego. Jeśli w dodatku dociera on do odpowiedniej grupy docelowej, to produkt ma duże szanse na sukces... Tylko co to ma wspólnego z drużyną starszoharcerską? Wydawać by się mogło, że co jak co, ale działalność wychowawcza ZHP prowadzona w drużynach nie jest produktem sprzedaży. Przecież działamy dla idei, mamy misję i wspaniałe cele, które inspirują młodych ludzi do pracy nad sobą i walki o lepsze jutro...

A jednak z roku na rok harcerzy starszych ubywa, coraz trudniej idą akcje naborowe, coraz mniejszy skład wyjeżdża na obozy. A na pytanie o przyczyny takiej sytuacji mnóstwo instruktorów odpowiada, że młodzież po prostu ma inne zajęcia: obozy sportowe, szkoły tańca, kursy językowe albo zajęcia artystyczne. I jakoś trudno nam przyznać, że stanowią ona zwyczajnie konkurencję dla naszej „branży”. Branży, która funkcjonuje gdzieś na pograniczu rozrywki, hobby, a równocześnie edukacji, rozwoju umiejętności i inwestycji w siebie.

Czy nam się to podoba czy nie, harcerze, a zwłaszcza przyszli harcerze starsi, których chcemy ściągnąć do drużyny są pewnym sensie naszymi klientami. To młodzi ludzie, którzy dokonują samodzielnie wielu wyborów i zdecydowanie nie są to wybory racjonalne, podejmowane przez świadomego konsumenta. W tym wieku sama użyteczność czy jakość produktu nie stanowią najważniejszego kryterium wyboru. To, co często decyduje o zakupie wybranego produktu to prestiż, jaki daje jego posiadanie. Działalność drużyny to dla młodych ludzi produkt, który kupią lub nie, płacąc za niego najpierw swoim czasem, a później swoją pracą; na rzecz drużyny, szczepu, hufca, rówieśników albo środowiska lokalnego. Zanim jednak za niego zapłacą, muszą się na niego zdecydować.

I tak, jak ubranie ze znanym logo jest „lepsze” niż bez (choć pochodzi z tej samej fabryki), jak

komputer jest „lepszy”, bo ma rozpoznawalny symbol na obudowie (choć podzespoły w „składakach” są z tych samych fabryk), tak i wolny czas „lepiej” spędza się w miejscu, które ma dobrą markę, jest elitarne i daje prestiż oraz uznanie wśród rówieśników.

I właśnie dlatego nazwa drużyny, jej obrzędowość, symbolika, czasem też numer są równie ważne, co realizowany program. Właśnie dlatego nowym „klientom” musimy mówić o przynależności do drużyny sprzedażowym językiem korzyści, a nie statutowym językiem misji i celów bądź historycznym językiem ideatów. Oczywiście jest czas i miejsce na pracę w tych wszystkich obszarach, ale najpierw trzeba mieć z kim pracować i dlatego na początek najważniejsze jest opakowanie.



pwd. Grzegorz Wilczek



## Jak świętują wędrownicy?

Święta Bożego Narodzenia to czas, kiedy wielu z nas patrzy na świat z nieco innej perspektywy. Może dzieje się to ze względu na wszechobecne świąteczne dekoracje, atakujące nas zewsząd koledy albo spływające z różnych stron życzenia. Tak czy inaczej świąteczna atmosfera sprawia, że nawet ci najbardziej zabiegani i zapracowani nieco zwalniają tempo, aby spędzić czas z najbliższymi i odpocząć. W tych dniach także częściej i głośniejszy mówi się o osobach, które potrzebują pomocy. A może to my pod koniec roku chętniej słuchamy podobnych historii i jesteśmy bardziej skorzy do pomocy potrzebującym?

Dla drużyny wędrowniczej w okresie przedświątecznym nadarza się najlepsza okazja do realizacji idei dewizy wędrowniczej: „Wydź w świat, zobacz, pomyśl, pomóż – czyli działaj!”. Nawet jeśli w ciągu roku Wasza drużyna nie miała zbyt wielu sposobności do pełnienia służby, jeśli nie wiedzieliście, co i dla kogo możecie zrobić, aby poczuć się stuprocentowymi wędrownikami, przed Świętami okazji do tego zdarza się bardzo wiele. Wystarczy rozejrzeć się dokoła, aby znaleźć akcję, w którą można się zaangażować.

Podjęcie służby w okresie przedświątecznym jest tym łatwiejsze, że nie musicie żadnego przedsięwzięcia wymyślać i organizować sami. Już pod koniec listopada w całej Polsce ruszają akcje charytatywne na rzecz potrzebujących, w które może się zaangażować każdy z Was. Są one realizowane zarówno na pozio-

mie lokalnym, jak i ogólnopolskim. Do tych najbardziej znanych należą „Szlachetna Paczka” i „Świąteczna Zbiórka Żywności”.

„Szlachetna Paczka” to ogólnonarodowa akcja pomocy najbardziej potrzebującym rodzinom, organizowana od 13 lat przez Stowarzyszenie Wiosna. Jeśli chcecie wesprzeć to przedsięwzięcie, zaoferować swój czas, doświadczenie w pracy z ludźmi czy zdolności przywódcze – zaangażujcie się w akcję jako wolontariusze lub liderzy. Wolontariusze to osoby, których zadaniem jest znalezienie rodzin potrzebujących pomocy i określenie ich potrzeb. Lider jest koordynatorem większej grupy wolontariuszy w danym regionie, nadzoruje ich działania, a dodatkowo zajmuje się logistyką, m.in. organizuje magazyn i transport dla zebranych przedmiotów.

„Świąteczna Zbiórka Żywności” prowadzona jest już od 17 lat w sklepach w całej Polsce. Każdego roku na przełomie listopada i grudnia blisko 50 000 wolontariuszy zachęca klientów do przekazywania produktów spożywczych z długim terminem ważności na rzecz potrzebujących, zwracając tym samym uwagę na problem biedy i niedożywienia w kraju. Zebrane produkty przekazywane są następnie osobom najuboższym przez organizacje współpracujące z Polskimi Bankami Żywności. Każdego roku ogromną część wolontariuszy stanowią harcerze.

Już słyszę głosy części naszych czytelników – każdy może wziąć udział w „Szlachetnej Pacz-

ce” czy „Świątecznej Zbiórce Żywności”, a my chcielibyśmy zrobić coś wyjątkowego. W końcu jesteśmy wędrownikami, nasze działania to nie tylko służba, ale i wyczyn. To prawda. Ale czasem tych dwóch elementów nie musimy, a nawet nie powinniśmy łączyć. Służba nie zawsze bywa elitarna czy spektakularna. I mniej ważne jest to, czy pomagamy w pojedynkę, całą drużyną, czy razem z 50 000 innych wolontariuszy. Tym, co się liczy przede wszystkim, jest efekt naszych działań.

Zachęcam Was do podejmowania służby nie tylko w czasie Świąt. Jeśli nie wiecie, jak można pomóc – na początek włączcie się w duże akcje, a potem przyjdzie czas na Wasze samodzielne inicjatywy. Powodzenia!



phm. Agnieszka Pietrzak

## Hufiec Warszawa-Ursus wczoraj, dziś, jutro...



phm. Michał Winek

Ursus kojarzy się przede wszystkim z traktorem. Kiedy do produkcji weszły C-330, stały się one obiektem marzeń wielu rolników, ale nie o tym..., ponieważ Ursus to także piękna, zielona dzielnica Warszawy, położona na jej zachodnich krańcach, sąsiadująca z Dzielnicą Włochy i Wola, a także z Piastowem. Ursus to również hufiec, Hufiec Warszawa-Ursus im. hm. Mieczysława Bema. Swoim zasięgiem obejmuje on teren całego Ursusa oraz sporej części Dzielnicy Włochy (od al. Karkowskiej). Nasz hufiec może się poszczycić wspaniałymi osiemdziesięcioletnimi tradycjami. W minionym miesiącu obchodziliśmy okrągły jubileusz istnienia harcerstwa na tym terenie. Dziś naszą jednostkę tworzy ponad 270 zuchów, harcerzy i instruktorów. W hufcu prężnie działają dwa szczepy, sześć samodzielnych drużyn harcerskich, dwie samodzielne gromady zuchowe oraz dwa kręgi seniorów. Współpracujemy z większością szkół na naszym terenie oraz z instytucjami publicznymi, takimi jak ośrodki kultury, biblioteki czy Ochotnicza Straż Pożarna. Instruktorzy wywodzący się z Hufca Warszawa-Ursus mają znaczny wkład w rozwój harcerstwa zarówno na szczeblu chorągwiowym, jak i w Główniej Kwaterze. Na uwagę zasługują tutaj między innymi hm. Paweł Chempiński, który przez wiele lat tworzył Referat Wędrowniczy Chorągwi Stołecznej oraz był szefem zespołu mundurowego GK ZHP. Phm. Tomasz Barlak, który wraz z innymi instruktorami naszego hufca przez wiele lat szefował inspektoratowi ratowniczo-medycznemu Chorągwi Stołecznej, hm. Zbigniew Południkiewicz, kierownik Wydziału Seniorów i Starszyny Harcerskiej GK ZHP oraz wielu innych instruktorów, którzy pełnią lub pełnią funkcje na poziomie chorągwi i GK. Zuchy, harcerze i instruktorzy naszego hufca angażują się w różnorodne działania lokalne i ogólnopolskie, np. biorą udział w WOSP, Szlachetnej Pączce i akcjach wolontariackich na terenie dzielnic Włochy i Ursus. Niesiemy chętną pomoc bliźnim, współpracując z władzami lokalnymi przy skutkach usuwania następstw klęsk żywiołowych, takich jak pożary czy podtopienia. Od wielu lat wspieramy Związek Żołnierzy AK przy organizacji Rajdu Szlakiem Naszej Historii, dzięki któremu młodzi mają okazję poznać historię tych terenów związaną z drugą wojną światową, a przy okazji oddać cześć bohaterom w miejscach pamięci narodowej. Instruktorzy hufca starają się również zainteresować młodzież innymi aktywnościami, np. strzelectwem sportowym lub turystyką pieszą, zawodami INO. Na uwagę zasługują phm. Piotr Tarnowski oraz hm. Iwona Gańczyńska, którzy współpracują z Harcerskim Klubem Sportów Obronnych przy Chorągwi Stołecznej, współorganizując zawody strzeleckie. Borykamy się z problemami lokalowymi i frekwencją, jednak od dwóch lat komenda hufca stara się w pierwszej kolejności stawiać na jakość, a nie na ilość. Kładziemy więc duży nacisk na rozwój zdolnych i zaangażowanych drużynowych oraz instruktorów, którzy będą mieli znaczący wkład w rozwój hufca i harcerstwa.



### pwd. Katarzyna Winek - Komendantka Hufca



Z wykształcenia i powołania jest pedagogiem. Absolwentka Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Na co dzień pracuje jako nauczyciel w Przedszkolu nr 219. Wyróżniona przez Wojewodę Mazowieckiego odznaką „Przyjaciel Dziecka” za pracę w TPD. W harcerstwie działa od 1991 roku. Swoje pierwsze kroki stawiała w 50 Warszawskiej Gromadzie Zuchowej, po latach została drużynową 50 WDH, a następnie z-cą komendantki hufca ds. programowych. Wybór na funkcję komendantki, a przede wszystkim trudności i problemy, jakie pojawiły się w związku z tym faktem, trochę ją zaskoczyły. Jednak jako osoba, która nigdy się nie poddaje i potrafi zjednywać sobie ludzi, stara się przeciwstawiać trudnościom i powoli wyprowadzać hufiec na bezpieczny kurs.

Harcerstwo od 2 lat wypełnia sporą część mojego czasu, wymaga to ode mnie wiele dobrej organizacji, żeby móc spełniać się zarówno rodzinnie, jak i harcersko. Funkcja komendantki jest dla mnie ogromnym wyzwaniem, które staram się realizować pomimo licznych przeszkód. Do jeszcze lepszej pracy motywują mnie moi instruktorzy, na których pomoc i dobre rady zawsze mogę liczyć.

### Ojej! Co tam jest napisane? Słowniczek amerykańsko-polski

<b>BSA</b> – Boy Scouts of America, czyli amerykańska chłopięca organizacja skautowa	„On my honor” – „Słowo honoru” – tytuł piosenki
<b>BSA's Camp Staff Program</b> – organizowany przez BSA obóz dla instruktorów i liderów grup harcerskich	<b>flag ceremony</b> – odpowiednik naszego apelu
<b>scout</b> – harcerz	<b>Pledge of Allegiance</b> – amerykański odpowiednik Przysiężenia Harcerskiego
<b>staff</b> – obsługa, grupa instruktorów	<b>shotgun</b> – wiatrówka
<b>scoutmaster</b> – szef grupy harcerzy/instruktorów	od 2:00 do 5:00 pm – od godziny 14:00 do 17:00
<b>staff meeting</b> – spotkanie obsługi	<b>open program</b> – zajęcia otwarte (bez zapisów)
<b>staff week</b> – integracyjno-organizacyjny tydzień, pozwalający obsłudze przygotować obóz	<b>evening program</b> – zajęcia wieczorne
<b>check in</b> – rejestracja uczestników obozu	<b>Aquafest</b> – wielka gra, zabawa na kąpielisku
<b>health lodge</b> – odpowiednik naszego obozowego ambulatorium	<b>team building</b> – budowanie zespołu
<b>body-tag</b> – identyfikator, znacznik	<b>ranger</b> – funkcyjny obozu, leśniczy, oboźny
<b>Obszary działania:</b>	<b>ultimate frisbee</b> – podstawowa wersja gry zręcznościowej, w której uczestnicy rzucają do siebie plastikowym „talerzykiem”
<b>Aqualand</b> – park wodny, obszar prowadzący zajęcia na kąpielisku	
<b>Outdoor skills</b> – obszar doskonalący umiejętności z zakresu sztuki przetrwania	
<b>Eco-Con</b> – obszar promujący ekologię	
<b>noun-watch</b> – czas przeznaczony na zajęcia z rozwoju duchowego	
<b>Shorty</b> – „Krótki”, pseudonim jednego z instruktorów	„Hi, I'm Mira, I came from Poland to do something stupid and I think Americans are fat” – „Cześć, jestem Mira, przyjechałam z Polski, aby się powygtupiać (zrobić coś szalonego) i uważam, że Amerykanie są grubsi”





## Amiraca

(czyt. Amiryka)

Wszystkie obozowe tygodnie pracy (ja spędziłam ich 7) poprzedza staff week. Tydzień, w którym budujemy bramy do obszarów, przygotowujemy skecze i piosenki, dostajemy bluzy z naszymi imionami, kadrowe koszulki i identyfikatory z nazwiskiem i funkcją. Ponadto bierzemy udział w kursie pierwszej pomocy i zajęciach z team building'u.

W niedzielę jesteśmy już gotowi. Wtedy na bazie rejestrują się uczestnicy obozu. Skauci przywożeni są przez rodziców pojedynczo. Staff sprawdza ich formularze medyczne i nie tylko, scoutmasterzy przekazują leki do health lodge i rozbijają swoje namioty.

Kończy się check in. Musimy zbierać się do Aqualand, by być gotowymi na przyjęcie pierwszej drużyny. Jezioro podzielone jest na trzy części: z wodą do kolan (C), taką o max. głębokości 150 cm (B) i głęboką (A). Każdy skaut i scoutmaster może wybrać, w której części jeziora podejmie się testu pływackiego. Pomyślnie zdany test umożliwi mu w ciągu najbliższego tygodnia pływanie w strefie o odpowiedniej głębokości. Aby wejść do jeziora, skaut będzie musiał pokazać ratownikowi swój body-tag (tekturowe kółko z nazwiskiem harcerza) i przywiesić go w odpowiednim miejscu na tablicy odzwierciedlającej podział jeziora. Zaś gdy z wody wyjdzie, przesunie swój body-tag na miejsce oznaczające podobóz.



Podczas kolacji z wielką wrzawą następuje przedstawienie wszystkich członków staffu. Zaraz potem skauci zostają oprowadzeni po całym terenie obozu. Wycieczka kończy się w miejscu ogniskowym, gdzie odbywają się wieczorne to skecze i piosenki staffu podzielonego na 5 patroli. Ognisko zamyka Shorty, który zaprasza wszystkich obecnych weteranów wojennych (w samym staffie było ich aż sześciu!). Następuje podniosły obrzęd palenia starej zniszczonej flagi, połączony z przemówieniem, objaśnieniami i przedstawieniem się weteranów. Pod koniec ogniska śpiewamy „On my honor” tyle razy, ile wystarczy, by wszystkie drużyny zdążyły opuścić miejsce ogniskowe. Następnego dnia zaczynamy normalny dzień programowy.

Flag ceremony – codziennie odbywa się uroczyste wciągnięcie flagi na maszt oraz powtórzenie amerykańskiego Pledge of Allegiance, skautowego Prawa i Przyrzeczenia.

Mimo wielu elementów wspólnych, różnica w programie obozu polskiego i amerykańskiego jest przeogromna. Drużyny, które wybierają konkretny obóz, znają jego ofertę. Przed przyjazdem skauci wybierają kilka sprawności, które będą chcieli zdobyć podczas zajęć na obozie. Ramka zajęć jest indywidualna dla każdego skauta i wygląda trochę jak plan lekcji. Godzinne lub dwugodzinne zajęcia odbywają się w poszczególnych obszarach i są bardzo różnorodne: od wspinaczki po pływanie, wędkarstwo, strzelanie z shotgunów i pistoletów, przyrodoznawstwo, gotowanie w warunkach polowych, komunikację i obywatelstwo w kraju i na świecie.

Po lunchu następuje noun-watch, czyli czas dla naszego kapelana Dennis'a. Spotykamy się przy kapliczce, wspólnie śpiewamy piosenki i słuchamy opowieści o Bogu. Od 2:00 do 5:00 pm w kilku obszarach odbywa się open program. Uczestnicy odwiedzają obszary i biorą udział w zajęciach bez wcześniejszych zapisów.

Wykonując określone zadania, można zastąpić na plakietkę: Master Ecologist (Ekolog), Master Sailor (Żeglarz), Master Climber (Wspinacz), Master Outdoorsman itd. W wybrane dni tygodnia odbywają się również outpost-y, czyli wycieczki: kajakowe, rowerowe i piesze. Evening program także zaprasza do obszarów. W Aqualand prowadzone są konkursy wodne, w Outdoor skills odbywają się zawody z rozpalaniem ogniska i piłowaniem drewna, PFC oferuje polskie plasy, a Eco-Con – jedzenie owadów. Nasz program wieczorny odbywa się w poniedziałek i wtorek. W środę drużyny mają czas dla siebie. To również dzień, w którym staff kuchenny ma wolne, ponieważ drużyny gotują same. Natomiast w czwartek – w dwóch grupach wiekowych gramy mecze: staff kontra skauci – zwykle ultimate frisbee, czasem piłka nożna lub coś innego.

W piątek odbywa się ognisko kończące obóz. Wtedy drużyny mają okazję wykazać się i zaprezentować skecz lub piosenkę. Największą popularnością cieszy się zawsze karykaturowanie staffu. Sama podczas któregoś ogniska usłyszałam: „Hi, I'm Mira, I came from Poland to do something stupid and I think Americans are fat”.



Sobota to ostatni dzień obozu, spotykamy się na śniadaniu, po którym chętne drużyny mogą wziąć udział w krótkiej grze terenowej, którą kończy Aquafest. Po wyjeździe skauców staff sprząta miejsce obozu, a gdy wszystko jest gotowe – spotyka się na krótkim staff meetingu, po którym ma wolne przez następne 24 godziny.



phm. Mira Chlebicka  
Uczestniczka BSA  
Camp Staff Program

Taki harmonogram powtarza się co tydzień.



Na bazę przyjeżdża od 80 do ponad 200 osób i nie wiadomo, ile z nich będzie uczestniczyło w których zajęciach i programach wieczornych. W jednym tygodniu można się fajnie żyć z jakąś drużyną i spędzać ze skautami każdą przerwę, a za tydzień na prezentację o Polsce nie przychodzi nikt...

Obóz w USA był dla mnie niesamowitą przygodą. Dlaczego „Amiraca”? Jeden z chłopaków ze staffu miał w zwyczaju wyśpiewywać różne hasła i imiona. Któregoś dnia zauważył, że „America” i „Mira” śpiewa na tę samą melodię, więc można to połączyć. Od tego dnia staff nazywał mnie Amiraca, a gdy podpisałam zmontowany samodzielnie filmik z obozu „Made in America, made by Amiraca” – podchwycił to także nasz ranger i na pożegnanie wręczył mi identyfikator z napisem „Amiraca, International Scout”. Był to dla mnie najlepszy prezent, jaki mogłam dostać na koniec tak niesamowitego obozu.



## Wyjątkowa rocznica

W 2014 roku wspólnie obchodzić będziemy niezwykle ważną dla Chorągwi Stołecznej rocznicę – 1 sierpnia minie 70 lat od wybicia godziny „W”, czyli wybuchu Powstania Warszawskiego.

Dla nas jest to szczególny czas. Wspominamy bowiem jedną z najbardziej chlubnych kart historii naszej ojczyzny i harcerstwa, wspominamy bohater-skich patronów naszej chorągwi.

Jak było naprawdę? Powstanie Warszawskie zaliczyć można do jednej z największych bitew II wojny światowej. Śmierć wówczas poniosło ponad 18 tys. żołnierzy polskich i ok. 200 tys. ludności cywilnej. Przygotowane w ramach akcji „Burza”, stało się bohaterską batalią żołnierzy i mieszkańców o wyzwolenie stolicy, zakończoną klęską Polaków i zniszczeniem miasta. Tak to wygląda z perspektywy historycznych faktów, przyczyn, skutków. Ale, jak wszystkie sprawy, także i ta ma inne, może głębsze znaczenie.

Kiedy podjęto decyzję o wybuchu powstania w Warszawie? Ci, którzy interesują się tematem, dociekają i śledzą, odpowiedzą, że 31 lipca 1944 r. W istocie, jeśli mówimy o kwestiach politycznych - tak, to prawda. Jednak, zgodnie z popularnym w okupowanej stolicy powiedzeniem, decyzja ta zapadła 1 września 1939 r. Wszystko bowiem, co działo się od tego dnia, miało doprowadzić do jednego celu: WOLNOŚCI.

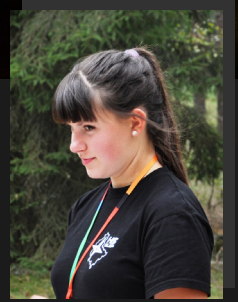
Podobnie było w konspiracyjnym ruchu harcerskim. Celowo nie użyłam tu kryptonimu Szare Szeregi, gdyż stanowiły one tylko jedną z wielu działających w owym czasie harcerskich organizacji. Jednak szaroszerogowy program, z pewnością drogim Czytelnikom znany, doskonale obrazuje naszą skautową mentalność, a także sens walki. W hasłach DZIŚ – JUTRO – POJUTRZE, które przyświecały bohaterom od początku konspiracji, zawarte było przygotowanie do walki, przeprowadzenie powstania i służba wolnej ojczyźnie.

Czy dla nas – osób żyjących w XXI w. ma to wciąż jakieś znaczenie? Mam szczerą nadzieję, że tak. Bo przecież poprzez swoją naukę, pracę, w końcu i harcerską służbę sprawiamy, że ideały Szarych Szeregów są wciąż żywe. Że hasło POJUTRZE ma swoje wypełnienie właśnie w nas. Z jednej strony kontynuujemy to, co oni zaczęli. Z drugiej strony robimy to, czego niektórym z nich nie było dane uczynić, co pozostało wspaniałym marzeniem o wolnej Polsce.

Zespół ds. obchodów „siedemdziesiątki” przy współpracy z Miastem Stołecznym i zaprzyjaźnionymi organizacjami kilka miesięcy temu rozpoczął swoją pracę. Już teraz serdecznie zapraszamy Was i środowiska z całej Polski na obchody! W dniach 31.07. - 3.08.2014 r. odbędzie się zlot dla drużyn. Oprócz tego przygotowujemy dla Was moc wrażeń i atrakcji, które pozwolą jeszcze lepiej poczuć klimat sierpniowych dni.

Jeśli chcecie zobaczyć, czym jest radosny patriotyzm, nowoczesne harce, służba, dobra zabawa i braterska jedność, koniecznie bądźcie w tym czasie z nami! Z pewnością nie pożałujecie! Przygotujmy się na godzinę „W”, uczcijmy bohaterów!

Więcej informacji już niebawem, również na łamach „Instruktora”. Śledźcie nas! Jeśli macie ciekawe przemyślenia, spostrzeżenia, potrzebę dyskusji – czekam na wiadomość. [natalia.gorgol@zhp.net.pl](mailto:natalia.gorgol@zhp.net.pl)



phm. Natalia Gorgol

Szef zespołu wychowania patriotycznego i obywatelskiego GK ZHP

Członkini zespołu Chorągwi Stołecznej ds. obchodów 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego  
Wyjątkowa rocznica

### Miesięcznik Chorągwi Stołecznej ZHP INSTRUKTOR

#### Wydawca

Chorągiew Stołeczna ZHP  
im. Bohaterów Warszawy  
ul. Piaskowa 4, 01-067 Warszawa  
tel. 22 621 65 14.  
E-mail: [stoleczna@zhp.pl](mailto:stoleczna@zhp.pl)  
[www.stoleczna.zhp.pl](http://www.stoleczna.zhp.pl)

#### Kontakt do redakcji:

E-mail: [redakcja@stoleczna.zhp.pl](mailto:redakcja@stoleczna.zhp.pl)  
tel. 509 583 900

#### Zespół redakcyjny

Tomasz Dudewicz (redaktor naczelny), Zofia Walkiewicz (redaktor wydania),  
Paulina Marzęcka, Paweł Pietrzak, Daniel Nowak, Tomasz Śledziewski

#### Współpraca:

Agnieszka Bader, Mira Chlebicka, Agnieszka Pietrzak,  
Monika Bajkowska, Marcin Maryl, Aneta Radziszewska,  
Natalia Gorgol, Dorota Całka, Katarzyna Winek,  
Michał Winek, Grzegorz Wilczek

Na okładce: Dorota Całka